

PRZEDMOWA
DO «MATERIAŁÓW DO HISTORII PPS. I RUCHU REWO-
LUCYJNEGO W ZABORZE ROSYJSKIM OD ROKU 1893 DO
ROKU 1904».

«Materiały do historii P. P. S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od roku 1893—1904. Tom I. Rok 1893—1897». («Życie», Wydawnictwo dzieł społeczno-politycznych. Tom XI) Warszawa, 1907. Odbito w Drukarni Narodowej w Krakowie, 8-ka, stron VIII+367. Tom II. Rok 1898—1901 («Życie», Wydawnictwo dzieł społeczno-politycznych. Tom XVIII). Warszawa 1911. Odbito w Drukarni Narodowej w Krakowie, 8-ka, stron 2 nlb.+302. Dzieło to, wydane bezimiennie, wchodziło do serii prac, publikowanych pod firmą wydawnictwa «Życie», które zostało założone przez tzw. «starych» w P. P. S. w 1906 r., kiedy to w łonie partii zarysował się już przyszły rozłam na Frakcję Rewolucyjną i Lewicę. Autorem «Materiałów» był Aleksander Malinowski (1869—1922), jeden z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego w pierwszym okresie rozwoju P. P. S., członek jej Centralnego Komitetu Robotniczego, aresztowany jednocześnie z Piłsudskim w Łodzi w lutym 1900 r. Przebywając na emigracji w Londynie, Malinowski opracował z niezmierną sumiennością i systematycznością materiały, znajdujące się w londyńskim archiwum P. P. S., uzupełnił je danymi, zebranymi na podstawie specjalnego kwestionariusza, i stworzył w ten sposób bardzo poważną podstawę dokumentalną do historii ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim. «Materiały» Aleksandra Malinowskiego są ułożone latami w ten sposób, że każdy rok obejmuje osobny dział, rozpadający się na dwa rozdziały. W pierwszym podano obraz życia wewnętrznego partii, w drugim zestawiono szczegóły, cyfry i daty, dotyczące finansów partii, jej wydawnictw, strajków, manifestacyj, obchodów, prześladowań rządowych itd. Cały materiał został sprawdzony i ustalony krytycznie.

We wstępie «Od Wydawców» czytamy: «Na prośbę naszą towarzyszy Józef Piłsudski, jeden z twórców i najwybitniejszych działaczy partii, nakreślił kilka słów przedmowy». Przedmowa ta zajmuje I—VIII strony tomu pierwszego «Materiałów».

Historia wszystkich partii politycznych w zaborze rosyjskim uzna rok 1905 za rok przełomowy, rok, w którym się zaczyna nowy okres życia politycznego w kraju. Takim też był on i dla partii socjalistycznej. Rok rozpoczął się od strejku powszechnego, który odrazu wyniósł partię na wyżyny dyktatury moralnej w społeczeństwie w ogóle, a wśród klasy pracującej w szczególności. Odtąd zaczyna się okres półjawności

partii, poddającej kontroli publicznej ogromną część swego życia.

Do r. 1905 partia zmuszona była prowadzić robotę swą na kształt kreta — w podziemiach możliwie ścisłej konspiracji, — godząc się z wszelkimi wadami tego życia, przede wszystkim zaś z niemożliwością objęcia za pomocą organizacji sił, przez się poruszonych. Bez organizacji zaś partia nie mogła mieć poczucia siły własnej, poczucia, które jedynie daje pewność kroków, stawianych na arenie walk politycznych i społecznych. Z jednej strony odczuwanie wpływów partyjnych, sięgających niezmiernie szeroko w masie ludowej, z drugiej brak sprawdzianu dla swej siły i ogromne trudności przy jej użyciu — oto najcharakterystyczniejsza cecha życia partyjnego przed r. 1905. Ujemne strony takiego życia ciężarem swym gniotą partię, która wraz z całym społeczeństwem szamoce się w ponurem więzieniu, szukając nadaremnie zeń wyjścia i z konieczności ograniczając swą rolę przeważnie apostołską pracą rozsiewania światła samowiedzy wśród mas pracujących.

A jednak ten właśnie okres dziesięcioletniego życia w podziemiu przygotował wszystko, czym się partia szczyli lub z czego się smuci obecnie. Tam właśnie, w kretowisku rewolucyjnym, szukać należy zarodków zarówno triumfu, jak i porażek, błędów i zasług późniejszego okresu. I jedynie te dziesięć lat pracy przygotowawczej wytłumaczyć nam mogą, dlaczego w zaraniu rewolucji podczas pierwszej większej batalii ludu roboczego z przemocą carską — w styczniu 1905 r. — wzrok wszystkich, tęskniących do swobody, zwrócił się nie do kogo innego, lecz właśnie do Polskiej Partii Socjalistycznej, która, jakeśmy to zaznaczyli, od razu zdobyła stanowczą przewagę nad wszystkimi partiami w Polsce.

Dopóki okres ten był życiem samym, trudno było o historię, zaznajamiającą z ukrytą działalnością partii. To też dwie próby w tym kierunku — Pięciolecie PPS.¹⁾ i praca Mazowieckiego²⁾ — nic wspólnego nie mają z tym, co nazwać można historią. Pierwsza jest właściwie sprawozdaniem partyjnym z różnych działów pracy, druga zaś należy do kategorii historii à la Hłowajskij, pisanych ad usum, tym razem nie del-

¹⁾ Wydana w Londynie w r. 1900 bezimiennie, a napisana przez Stanisława Wojciechowskiego broszura sprawozdawcza «Polska Partja Socjalistyczna w ostatnich pięciu latach».

²⁾ «Historja polskiego ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim», napisana przez Ludwika Kulczyckiego, a wydana w Krakowie w r. 1904 pod pseudonimem Mieczysława Mazowieckiego.

phini, lecz suum. Poza tym zanotowaćby można parę artykułów w pismach, mających za zadanie oświetlić czy ocenić — przeważnie z polemicznego punktu widzenia — działalność partii w owym okresie.

Co prawda, każdemu, chcącemu pracować w tej dziedzinie, nasuwa się natychmiast ogromna przeszkoda. Mianowicie, brak prawie zupełny źródeł. Poza rocznikami pism, osobistymi wrażeniami lub wspomnieniami, nie ma nic, coby mogło służyć za podstawę sumiennej pracy historycznej. Krecie życie, bez słońca jawności, stwarzało wokół partii mgłę tajemniczą, która ukrywała zarówno ujemne, jak i dodatnie strony pracy partyjnej, dając nieraz sposobność do tworzenia legend lub też najzwyklejszych plotek.

Towarzysz M., który «magna pars fuit» tej przeszłości, odczuł ten brak i postanowił zebrać materiały do historii PPS. od 1893 do 1904 r. Z pietyzmem człowieka, szanującego pracę społeczną, w najtrudniejszych prowadzoną warunkach, lat kilka zbierał okruszyny danych, mających wartość historyczną, a rozsypanych w listach, pismach, wspomnieniach kolegów i współtowarzyszów. Dane, zebrane w ten sposób, zostały przezeń posegregowane, złożone w tablice i tak dalej, jako materiały dla przyszłego historyka. Niektóre z nich w postaci cyfr, opisu wypadków i tak dalej mają wartość obiektywną, inne w postaci wyciągów z listów — subiektywną, gdyż dają nam poznać, jak o swojej pracy myśleli, jakie z niej wysnuwali wnioski ci lub owi przywódcy partyjni.

Nie jest to więc historia, lecz tylko materiały do historii, dają one jednak dokładny obraz rozwoju partyjnego. Widzimy więc, jak zrazu wolno, potem coraz szybciej mnożą się ośrodki ruchu socjalistycznego po całej Polsce, jak socjalizm zdobywa sobie prawo obywatelstwa w umysłach i sercach ludzkich i staje się siłą, z którą każdy wróg czy przyjaciel liczyć się musi. Poznajemy metodę działania partyjnego — metodę agitacji za pomocą druku i szeroko rozpowszechnianej bibuły, metodę pobudzania mas do walki na wszystkich polach dostępnych. Metoda ta daje szybkie rozszerzanie się socjalizmu, budzenie ducha oporu i samowiedzy klasowej, lecz — niestety — ogromna większość sił zdobytych zostaje poza partią, nie daje się zorganizować, ująć w ramy partyjne.

I oto już od 1897 r. zaczyna się wieczna skarga, w ustach przywódców: skarga na bezsilność, pomimo pewności, że siły istnieją wszędzie, wszędzie są rozsypane. Jest to siła moralna jedynie, nie fizyczna, siła rozproszkowana, niezorganizowana. I widzimy to szamotanie się w poszukiwaniu ujścia dla sił,

przez siebie zrodzonych, widzimy próby reorganizacji partyjnej, które na pewien, krótki jedynie, czas wystarczają. Wreszcie odczuwamy to przekleństwo życia ludzkiego — brutalny, barbarzyński ucisk caratu. Widzimy, jak ciężka jego łapa rwie ustawicznie misterne roboty organizacyjne partii, jak pod wpływem aresztowań płaczą się nici, wiążące ludzi dla wspólnej pracy, jak ciężkim i mozolnym jest zatkanie luk, zaleczenie ran, zadawanych nieustannie organizacji.

Na zakończenie zaznaczyć trzeba nadzwyczajny obiektywizm, z którym praca jest dokonana. W czasach obecnych, gdy brak tolerancji staje się wadą, pożerającą siły całych partii i stronnictw, z przyjemnością czyta się pracę, gdzie z całą starannością dbano o spokój i bezstronność, gdzie niema ani krzty inkwizycyjnego badania sumień ludzkich. Autor, mając materiał, zawierający prawdopodobnie dużo spraw i zatargów osobistych, usunął całkowicie wszystko, co mogło dać powód do plotki lub do sądu o ludziach bez rzeczowego na to dowodu.

LIST DO WITOLDA JODKI-NARKIEWICZA

List ten został zacytowany w dłuższych wyjątkach przez Władysława Pobóg-Malinowskiego w pracy jego «Akcja bojowa pod Bezdunami» str. 13—15. Tekst listu podajemy w całości według oryginału, zachowanego w Archiwum P. P. S. — Dr Witold Jodko — jeden z założycieli P. P. S. i wybitny kierownik jej zagranicznej organizacji, związany z J. Piłsudskim długimi latami ścisłej współpracy.

Zakopane, 1. XII. 1907 r.

Mój Drogi! Wróciłem teraz na parę dni z kraju¹⁾ i chciałbym podzielić się z tobą pewnymi wrażeniami, z których zresztą wypływają i pewne praktyczne konsekwencje czy propozycje. Położenie w ogóle wydaje się niezmienione w porównaniu z niedawną przeszłością, którą znasz, są jednak i zmiany, nad którymi warto się trochę zastanowić. Przede wszystkim więc coraz widoczniejszym jest, że z pomiędzy partyj socjalistycznych zaczynamy wysuwać się na czoło, i nie dlatego, żebyśmy dobrze stali — lecz bodaj głównie dlatego,

¹⁾ Z kraju — z zaboru rosyjskiego, gdzie do najważniejszych prac J. Piłsudskiego w tym okresie należały przygotowania do akcji beздаńskiej.